



# BiblioFan

kwartalnik, nr 2/2012

## Nasz Kopiec Wyzwolenia ma już **75** lat!



Historia tego niezwykłego pomnika rozpoczyna się w roku 1883, kiedy Wawrzyniec Hajda wydał apel do mieszkańców, by uczcić 200 rocznicę bitwy pod Wiedniem i przemarszu wojsk polskich przez ziemię piekarską. Jego marzenia urzeczywistniły się wiele lat później.

W 1932 roku po raz kolejny powrócono do idei usypania kopca, proponując kilka miejsc lokalizacji, za Kalwarią, gdzie przed 50 laty próbował to uczynić W. Hajda i w Kozłowej Górze. Najwięcej zwolenników uzyskała propozycja usypania kopca na tzw. Kocich Górkach z ważnych powodów. Z tego miejsca wyruszyli powstańcy do III powstania śląskiego, składając przysięgę, tu ćwiczyli też młodzieńcy z piekarskiego gniazda „Sokół”. Ponadto takie usytuowanie powodowało, że widoczna była panorama Bytomia, który znajdował się po drugiej stronie granicy. Widok kopca był dla jego mieszkańców nadzieją na powrót do Polski; miał przypominać, że Polska o swoich rodakach pamięta.

Zawiązał się komitet budowy kopca, z pomocą i ofiarnością piekarzan udało się wykupić ziemię, na której miał stać kopiec i 17 września 1932 spod piekarskiego kościoła wyruszył pochód na miejsce, gdzie miał stać kopiec, a wojewoda śląski Michał Grażyński dokonał wmurowania kamienia węgielnego i Aktu Erekcyjnego w fundament kopca. Z tej okazji ufundowano *Złotą Księgę Budowy Kopca Wyzwolenia w Wielkich Piekarach w 1932 roku*. Prowadzona do 1937 roku, dziś w zbiorach Izby Regionalnej naszej Biblioteki.

20 czerwca 1937 roku Kopiec Wyzwolenia był gotowy. W tym dniu odbyła się patriotyczna uroczystość z mszą polową dla tysięcy zgromadzonych Ślązaków i mieszkańców innych regionów Polski. Od tej chwili upłynęło 75 lat!

W przeddzień rocznicy tego wydarzenia w bibliotecznej Galerii Młodych otwarto wystawę pod nazwą *Kopiec Dawniej i Dziś*. Na wystawie prezentowane są unikatowe dokumenty i zdjęcia związane z historią Kopca. Dodatkowo można zobaczyć nagrodzone prace – makiety Kopca Wyzwolenia – w konkursie zorganizowanym przez Młodzieżowy Dom Kultury nr 2 w Piekarach Śląskich. Wystawa czynna będzie do końca wakacji. Wstęp wolny.



Zdjęcia z okresu budowy Kopca Wyzwolenia



Fragment ekspozycji  
pokonkursowej

# Biblioteka pod Chmurką



Po raz kolejny uruchomiliśmy *Bibliotekę pod Chmurką*, tym razem na Kopcu Wyzwolenia, gdzie odbywała się impreza miejska „Noc Świętojańska” zorganizowana dla uczczenia 75 rocznicy usypania kopca. Na plenerowym stoisku zaprezentowaliśmy ofertę biblioteczną adresowaną przede wszystkim dla dzieci. Przygotowaliśmy wiele atrakcji i niespodzianek dla najmłodszych czytelników – tych obecnych i tych potencjalnych. Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem nie tylko dzieci. Każdy odwiedzający nasz kącik znalazł coś dla siebie – można było wziąć udział w konkursie plastycznym o kopcu, można było rysować, malować i wziąć udział w zabawie chustą animacyjną! Można było obejrzeć ciekawe książki dla dzieci, a *Bajkowy Jeżyk* czytał dla najmłodszych na *Zaczarowanym Dywanie*. Atrakcją była też możliwość zrobienia sobie, nietuzinkowego, pamiątkowego zdjęcia. Rekord



popularności zdobył uruchomiony punkt malowania twarzy. I to jak! Były motyle, koty, zajączki, misie i tygrysy a nawet piraci. Pomimo tego, że buzie naszych najmłodszych malowały trzy bibliotekarki, kolejka była od 17:00 aż do zakończenia imprezy do godziny 21:00. Chyba musimy to powtórzyć! W trakcie trwania pikniku przeprowadziliśmy już po raz trzeci akcję „5 minut dla książki”. Tym razem czytaliśmy fragment książki Lidii Miś pt. „Odwiedzając czarownicę”, która w swej tematyce po części nawiązuje do symboliki nocy świętojańskiej. Dziękujemy wszystkim, którzy odwiedzili nasze stoisko i wzięli udział we wspólnym czytaniu. Do zobaczenia w Bibliotece.



# LEGENDY



## i opowieści ludowe o Piekarach Śląskich

**Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych Czytelników publikujemy legendy i opowieści ludowe o naszym mieście. Zapraszamy też do zapoznania się z mało znanymi ciekawostkami z historii Piekar Śląskich. Kolejną część zamieścimy w Bibliofanie nr 3/2012.**

### Część 1

Archeolodzy twierdzą, że pierwsza osada piekarska znajdowała się w dorzeczu Bielczy i Brynicy. Osada była rozległa, otoczona wałem i dobrze przygotowana do obrotu przed wrogami. Prawdopodobnie istniała od XII do II w p.n.e. Przypadkowe odkrycie złóż rudy galmanu w pobliżu Brynicy w XIX wieku pozwoliło na odkrycie szczątków osady wśród moczarów i bagien. Składała się ona z niskich, prostej konstrukcji chat. Charakter tej osady określano jako „przemysłowy”, gdyż wzdłuż rzeki Brynicy ulokowane były piece hutnicze tzw. dymarki. Dzieje osady do X wieku nie zostały dotąd wyjaśnione i udokumentowane naukowo. Do okresu tego nawiązują legendy powtarzane z pokolenia na pokolenie.

Najbardziej powszechna z legend podaje, że na miejscu dzisiejszych Piekar Śląskich osiedliło się pod koniec X wieku dwoje ludzi: młody czeladnik garncarski Ziemomysł i córka komesa Bogumiła.

Ukryli się w samym sercu puszczy w pobliżu wzniesienia zwanego później Górą Bartłomieja. Ziemomysł i Bogumiła byli bardzo pracowici. On rąbał drzewa potrzebne do budowy chaty, polował, uprawiał rolę, łowił ryby. Ona zbierała leśne owoce. Zbudowali dom z drzewa ciosanego. Wieczorami Ziemomysł wyrabiał naczynia z gliny, szuł buty, wytwarzał broń. Bogumiła garbowała skóry, sporządzała futra na zimę i kozuchy na legowiska. Początkowo było im bardzo ciężko. Bogumiła nie była przyzwyczajona do ciężkiej pracy i często wspominała życie pełne wygód i dostatku u boku ojca. Ziemomysł był ciągle zajęty, pracował od świtu do nocy. Po zmierzchu pilnował swojego dobytku przed dziką zwierzyną.

Po latach mozolnej pracy, na pagórku otoczonym z dwóch stron wodami, stał piękny domek z widokiem na wykarczowany las, łąny zboża, bobu, prosa i grochu. Dom był zasobny w liczne naczynia, narzędzia i broń. W pobliżu swej osady legendarni protoplaści hodowali bydło. Doczekali się liczego potomstwa: sześciu synów i trzech córek. Najstarszy z synów, Leszek, został garncarzem. Dwa lata młodszy Mieszek wyrabiał z rogów i kości upolowanej zwierzyny grzebienie, płozy do sań, szy-

delka i igły. Mściwoj został kowalem. Czwarty syn, Kazimierz – kołodziejem. Bolesław szukał kruszców w ziemi. Najmłodszy Władysław wykorzystywał kruszce i rudy wydobyte przez Bolesława i przetapiał je w dymarkach.

Z czasem młodzi zaczęli zakładać własne rodziny. Leszek przywiózł żonę z rodzinnych stron matki – opolskiego grodu. Mieszek za żonę pojął córkę rzemieślnika z Cieszyna. Trzeci syn ożenił się z córką kupca z pobliskiego Bytomia. Kazimierz związał się z sierotą z Głogowa. Bolesław, zajmujący się wykopywaniem rud, pojął za żonę piękną jedynaczkę naczelnika osady w Kamieniu. Najmłodszy Władysław przywiózł sobie żonę aż z Krakowa.

Skąd synowie przywozili sobie żony, stamtąd przybywali mężowie dla córek. Tak powoli zasiedlała się osada w pobliżu Góry Bartłomieja. Powstawały domostwa, przybywało pól uprawnych, rozwijało się rzemiosło, hodowla. Osada zaczęła słynąć z zamożności.

Jedna z córek Ziemomysława poślubiła Bartłomieja, który wypiekał najlepszy w okolicy chleb, ciasto i pierniki. Bartłomiej był doświadczonym piekarzem. Swej sztuki uczył się w Rzymie, Moguncji, Magdeburgu i Pradze. Potem osiadł we Wrocławiu, gdzie pracował u znanego mistrza piekarniczego. Mistrz zorientowawszy się, że Bartłomiej jest doskonałym fachowcem, obawiając się konkurencji, przepędził go. Wtedy Bartłomiej osiadł na stałe w górnośląskiej osadzie, a jego wypieki uważano za najlepsze w okolicy, którą zaczęto nazywać Piekary.

Inna z legend opowiada losy piekarskiej osady za czasów Bolesława Chrobrego.

Wieść o bogatej, słynącej z wydobywania srebra osadzie, leżącej w połowie drogi z Opola do Krakowa, dotarła do króla. Bolesław Chrobry, chcąc poznać tę osadę, wybrał się z drużyną wojów, służbą i łowczymi w te strony. Podróż była nużąca, nie dało się dostrzec końca puszczy. Dopiero za Bytomiem drzewa zaczęły rzednąć, jakby ustępując drogi jadącemu. Gdy wyjechali z lasu, Bolesław Chrobry krzyknął ze zdziwienia: – Hej mości Panowie, widzi mi się, że ktoś tu dla mnie nowe króle-

stwo buduje. Stanęli pełni podziwu: tam, gdzie jeszcze niedawno była dzika puszcza, falowało w słońcu zboże, na łąkach pasły się krowy i owce, na polanie suszył się len. Z domów dochodził stukot krosien. Na żerdziach suszyły się farbowane przędzywa wełny. Król pełen zachwyty podążał dalej, a za nim łowczy głośnym trąbieniem ogłaszali królewskie przybycie. Wszyscy mieszkańcy piekarskiej osady wyszli ze swych domów i w oczekiwaniu podziwiali królewski orszak. Król odezwał się tymi słowami:

– *Widzę, żeście tę oto ziemię dzikiej puszczy i srogim zwierzom odebrali, a zwojowawszy nie mieczem i krwią, ale pracą i potem, przymnożyliście ojczyźnie wiele bogactw. Ponieważ dużo tu zwierza było, na którego w tych okolicach polowałem, przeto wieś ta Zwierzów odtąd zwać się będzie.*

Tak tłumaczy nazwę legenda, która może mieć w sobie wiele prawdy. Nazwa Zwierzów długo utrzymywała się w Piekarach. Wymieniona została w bulli papieskiej Innocentego II w 1136 roku, w której mowa o znajdującej się pod Bytomiem miejscowości, – Zversow. Następnie

nazwa ta występuje w ksiąteczce pisanej po łacinie przez jezuitę Wacława Schwertera, duszpasterza piekarskiej parafii w latach siedemdziesiątych XVII wieku. Nazwa ta występuje jeszcze w XIX wieku, kiedy to jedną z dzielnic Piekar nazywano Zwierzyńcem lub Zwierzowem.

Miano Piekary wywodzi się także z innej legendy. Według niej polski książę Kazimierz pragnął kiedyś zobaczyć przy pracy górników. Jeden z nich, imieniem Janko, poprowadził więc księcia wąskimi, niebezpiecznymi chodnikami na przodek, gdzie ciężko pracowali górnicy. Po wyjściu z podziemi, książę zobaczył na pobliskim wzgórzu ogień, na którym pieczono chleb. Zbliżywszy się do ognia miał zawołać: *Piekarze !*, i na prośbę górników, których polubił, założył osadę o nazwie Piekary.

Istnieją także legendy wywodzące nazwę i pochodzenie Piekar od pieczar, pozostałych po wyrobiskach hutniczych i górniczych. Pieczary zaczynały się zwykle na powierzchni, a kończyły na kilkunastometrowej głębokości, gdzie znajdowały się bogate żyły srebra i rudy żelaza<sup>13</sup>. Także w tej legendzie może być wiele prawdy, gdyż w dokumentach z XIII wieku używano nazwy Pecare.

